Sylwetki Pisarzy Słupskich

JOLANTA NITKOWSKA-WĘGLARZ

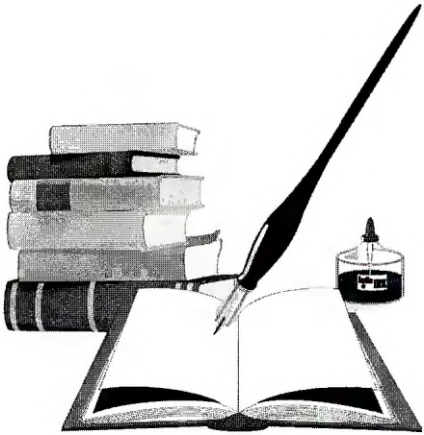

Bio-bibliografia

BP
Rok założenia 1917
SŁUPSK 2003

Sylwetki Pisarzy Słupskich

JOLANTA NITKOWSKA-WĘGLARZ

Bio - bibliografia

Oprac.: Alicja Świetlicka

Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich
Zarząd Oddziału

Miejska Biblioteka Publiczna im. Marii Dąbrowskiej

SŁUPSK 2003

ISBN 83 – 88783-01-7

Publikacja dotowana przez
Wydział Kultury i Sportu
Urzędu Miejskiego w Słupsku

Redakcja techniczna: Adam Wisławski
Fotografia: archiwum Jolanty Nitkowskiej-Węglarz

Nakład 200 egz.

Druk: PPU BOXPOL Słupsk, ul. Wiejska 28 tel. (059) 8424371

JOLANTA NITKOWSKA-WĘGLARZ - dziennikarka, publicystka, autorka książek popularyzujących historię Pomorza oraz baśni, urodziła się 8 maja 1952 roku w Słupsku. Ukończyła polonistykę na Uniwersytecie Gdańskim oraz studia dziennikarskie na Uniwersytecie Warszawskim. Po powrocie do Słupska rozpoczęła pracę jako sekretarz literacki w Państwowym Teatrze Muzycznym. Później przeniosła się do redakcji zakładowej gazety i radiowęzła Północnych Zakładów Obuwia. Współpracowała wówczas z radiem koszalińskim, miesięcznikami „Pomerania" i „Gryf" oraz tygodnikami „Przegląd Tygodniowy" i „Prawo i Życie". Następnym miejscem pracy był Wojewódzki Dom Kultury, gdzie współpracowała z członkami amatorskiego ruchu artystycznego. Zawarte wtedy przyjaźnie przetrwały wiele lat. W okresie 1983-1993 pracowała w redakcji tygodnika społeczno-politycznego „Zbliżenia", współpracując również z miesięcznikiem kulturalnym „Gryf" i wieloma tygodnikami ogólnopolskimi. Wówczas jej zainteresowania zaczęły skupiać się wokół historii Pomorza, a zwłaszcza losów Kaszubów, ich walki o zachowanie polskości. Była jednym z pierwszych dziennikarzy, którzy zajęli się przywracaniem historii ziemi słupskiej świadomości jej mieszkańców. Od 1993 roku pracuje w „Głosie Słupskim". Tej tematyce pozostaje wierna, a jej „reportaże historyczne" cieszą się ogromną popularnością i uznaniem. Artykuły te - ze względu na tematykę i rzetelność dokumentacyjną - wypełniają liczne luki w historii regionu, głównie dwudziestego wieku, ale autorka równie chętnie sięga w czasy dawniejsze.

W kręgu jej zainteresowań są biografie postaci historycznych, m.in. działaczy kaszubskich (rodzina Styp-Rekowskich z Płotowa, Bernard Werra, Antoni Szroeder,

Leon Wysiecki, rodzina Spiczak-Brzezińskich i Ryngwelskich, Stefan Hazuka i wielu innych), zasłużonych i znanych osób, jak Heinrich von Stephan, Paweł Gediga, Adolf Pojda, Jan Zieja, bł. Bronisław Kostkowski, Gephard Bluecher. Wiele artykułów poświęciła współczesnym zasłużonym słupszczanom: lekarzom, społecznikom, animatorom kultury oraz dawnym i współczesnym artystom (np. Kordula Bandemer, Otto Priebe, Joseph Thorak, Witold Lubiniecki, Łucja Włodek), a także utalentowanym amatorom i artystom ludowym. W kręgu jej zainteresowań niezmiennie od lat pozostają problemy ratowania zabytków i ich prezentacja, epizody z historii różnych miejscowości (Kamnica, Bukowa Góra, Parchowo, Płotowo, Podwilczyn, Damnica, Kłączno), popularyzacja muzeów, walorów turystycznych małej ojczyzny, etnografia, kultura. Osobny rozdział stanowią opowieści z lat wojny, autentyczne dramaty ludzi uwikłanych w historię. Promuje również młode talenty literackie.

Nie stroni też od aktualnej publicystyki. Pisze o patologiach społecznych, problemach służby zdrowia, szkolnictwie, bezpieczeństwie publicznym, problemach niepełnosprawnych.

Współpracowała z redakcjami czasopism „Konfrontacje", „Zbliżenia", „Pomerania", „Gryf", „Głos Słupski", „Inspiracje", „Prawo i Życie", „Przegląd Tygodniowy", „Perspektywy, „Pobrzeże", „Pomorze", „Odkrywca", „Eksplorator", „Jantarowe Szlaki", „Naji Gochë". Była także korespondentem z Pomorza nowojorskiej gazety polonijnej „Nowy Dziennik".

Otrzymała wiele nagród za publikacje, m.in. ogólnopolską za reportaże poświęcone życiu wsi, nagrodę w Polsko-Niemieckim Konkursie Dziennikarzy oraz nagrodę miesięcznika „Podróże" – *Podróżnik Roku* – za wędrówkę szlakiem pomorskich Krzyżaków, kilkakrotnie nagrody wojewodów słupskich, odznaczenia państwowe i medale za zasługi dla regionu i miasta Słupska. Jest dwukrotną laureatką konkursów organizowanych przez gdański Oddział Instytutu Pamięci Narodowej pn. „*Świadkowie historii*".

W uzasadnieniu jury (2002 rok) czytamy „(...) *Zależało nam na wyłowieniu perełek - faktów i świadków, którzy do tej pory pozostali niewysłuchani. I rzeczywiście wiele z tych tekstów odkrywało nowe nieznane okoliczności zdarzeń z historii naszego regionu".*

A w 2003 roku: *„[autorka - dop. A.Ś] w licznych i różnorodnych publikacjach przedstawiła nieznane wydarzenia i epizody z najnowszej historii Pomorza Środkowego".*

Jolanta Nitkowska-Węglarz niedawno odkryła w sobie talenty artystyczne. Z powodzeniem rzeźbi, lepi w glinie oraz maluje.

kamienie, rzeki, jeziora, budowle. Tłumaczą zjawiska przyrody i sekrety ludzkich zachowań, pokazują ich przyczyny i skutki. Obłaskawiają najbliższe otoczenie i świat za rogatkami.

Bajkowa skarbnica pomorska jest ogromna! Wybrałam z niej motywy najbardziej typowe – mające wiele różnych wersji etnograficznych i literackich, ale także mało znane, które czymś szczególnym mnie zaintrygowały. Tak więc, zdecydowałam się np. pokazać wątek oszukanych diabłów (są ich setki!), masonów i płonących skarbów, ponieważ były na Pomorzu ogromnie popularne. Ale przywołałam również np. smoka z nadłebskich bagien, którego nigdzie więcej nie spotkałam w tak strasznym wydaniu.

Choć często kusiło mnie dopisanie bohaterom ułańskiej polskiej fantazji i czarodziejskiej mocy - rodem z baśni tysiąca i jednej nocy, starałam się pozostać wierna idei tekstów źródłowych (...)

[Od autorki czyli przygoda w bajkowej skarbnicy]

* * *

Zapiski językoznawcy

Prawie 39 lat temu losy rzuciły mnie do Słupska. Przyjechałam tu z mojego rodzinnego Poznania. Ziemia Słupska była mi nieznana – inni ludzie, inny świat. Powoli, bardzo powoli poznawałam jej tajemnice. Jako filolog polski – językoznawca wiedziałam coś o języku Słowińców i Kaszubów, niewiele jednak o ich historii, kulturze i sztuce. Przez wszystkie lata życia tutaj odkrywałam uroki i tajemnice regionu. Ostatnia książka Jolanty Nitkowskiej-Węglarz znacznie wzbogaciła moją wiedzę o regionie.

Wprowadza ona jakby w podwójną rzeczywistość – w realną historię i geografię Słupska i regionu słupskiego oraz w baśniowy świat dzieciństwa, fantazji, wyobraźni i marzeń. Kiedy czyta się bajki o „Czerwonych trzewikach zaklętej kasztelanki", o „Przeklętym zamku", „Tajemnicy piwnicy szewca", „Słudze Stolema", tamta odległa, a może wcale nieodległa przeszłość staje przed oczyma. Bardzo ważna w tych niezwykłych opowieściach jest lokalizacja akcji w miejscach znanych i odwiedzanych współcześnie (...). Dzięki takiemu usytuowaniu te baśnie „żyją", są „prawdziwe". Ukazują mieszkańców tej ziemi – ludzi prostych, biednych, pracowitych, mądrych, ale i sprytnych, przebiegłych – muszą się bowiem zmagać oni z wyjątkowo trudnymi warunkami panującymi na tych terenach – tu

natura, choć piękna, zachwycająca nie zawsze im sprzyja. Jednak nie poddają się ci wszyscy rybacy, szewcy, młynarze, kowale, rolnicy przeciwnościom losu – żyją, pracują, również marzą; drogą do realizacji tych marzeń jest przede wszystkim ciężka praca, ale i spryt, a nieraz ...niewielka pomoc czarta.

Utwory oparte są na typowych motywach baśniowych, obecnych od dawien dawna w kulturze, ale o całym ich uroku i swojskości decyduje autentyzm miejsc i bohaterów. Dzięki temu te fantastyczne opowieści pokazują nie tylko świat ludzkiej wyobraźni, fantazji, uczą też historii i geografii miejsc przez nas zamieszkiwanych. Przywoływane są liczne nazwy wsi, jezior, obiektów: Bytów, Miastko, Krępa Słupska, Dębnica Kaszubska, jezioro Gardno, rzeka Studnica, Baszta Czarownic i wiele, wiele innych.

Wartością tych baśni jest także język. Umiejętna stylizacja nie utrudnia odbioru opowieści, dodaje autentyzmu opowiadanym zdarzeniom. Bohaterowie „żyją", rozmawiają ze sobą i spierają się o sprawy codzienne – łatwo więc wchodzimy w ten pozornie odległy świat, rozumiemy ludzi i ich problemy.

I jeszcze jedno bardzo ważne przesłanie tych niezwykłych historii – dobro i uczciwość zawsze zwyciężają. Jest to „bajkowa" prawda, ale potrzebna w każdych czasach. Tym bardziej, że tu zwycięstwo dobra jest wynikiem ponoszonych trudów, ciężkiej pracy, ofiarności, mądrości, choć nieraz pomagają w tym przebiegłe działania bohaterów.

Nie wszystkim udaje się osiągnąć szczęście i bogactwo, ale dzieje się tak tylko wtedy, gdy intencje są nieuczciwe a metody podłe. Osoby występujące w opowiedzianych tu historiach przypominają mi postaci fascynującej mnie od dawna literatury skandynawskiej – są jak tamci twardzi, skromni i pracowici, nie łamią ich trudy życia i zmaganie się z przeciwnościami losu.

Z opowieści wyłania się świat ludzkich pragnień, jak się okazuje odwiecznie takich samych – potrzeba miłości, akceptacji, sprawiedliwości, prawdy i dobrobytu, widać też potępienie zła i nieuczciwości. Znów ujawnia się ludzka potrzeba ładu i harmonii. W tym świecie przegrany jest człowiek podły, chciwy, krzywdzący innych.

Okazuje się, jak ważne jest przywiązanie do miejsca, w którym się żyje, szacunek do tradycji, historii, kultury. Jak widać każdy region ma swoje tajemnice warte odkrycia i pokazania. Ta

różnorodność kultur, języków i obyczajów powinna dawać oparcie każdej społeczności.

Chcecie o tym wszystkim wiedzieć coś więcej, to poczytajcie:

„Noc była piękna i ciepła. Gwiazdy świeciły jasno na czerwcowym niebie. Mieszczanie słupscy przewracali się leniwie w ciepłutkiej pościeli..."

albo to:

„Między Słupskiem, a wsią Łosino rozciąga się dość spore wzgórze, które w dawnych czasach zwane było Górą Zamkową..."

albo to:

„Nie wszystkim słupskim szewcom dobrze się wiodło..."

[Daniela Podlawska]

8. O PIĘKNEJ KORSARCE I SKARBACH ROWOKOŁU: legenda pomorska. – Słupsk: „LenArt", 2002

9. O SŁUPSKICH WIEDŹMACH I DZIELNYM SZEWCZYKU. – Słupsk: „LenArt", 2002

10. NIEDŹWIADEK SZCZĘŚCIA: legenda słupska. – Słupsk: Ośrodek Informacji Turystycznej i Promocji Miasta, 2003

W OCZACH KRYTYKÓW

Tajemnicze Pomorze...

Książkę tę trzeba przeczytać. Kto po nią sięgnie, na pewno przeczyta do końca (...). Składa się z dziesięciu szkiców przybliżających przeszłość Pomorza Środkowego (...). Książkę czyta się chętnie. Autorka ma dar prowadzenia żywej narracji. Posługuje się językiem klarownym, gładkim, wyraża się precyzyjnie, bez sięgania po słownictwo z żargonu naukowego.

Red. Nitkowska opowiada o przeszłości niezbyt odległej. Większość szkiców dotyczy lat ostatniej wojny i pierwszych lat po wojnie. Kilka razy autorka cofa się o ponad 100 lat.(...)

Jolanta Nitkowska należy do tej grupy mieszkańców Pomorza Środkowego, którzy chcą wiedzieć, co tu było za czasów niemieckich i w latach wojny. Inspiracją dla niej bywa informacja o zdarzeniu zasłyszana lub przeczytana. Czytelnik towarzyszy jej w rozmowach z historykami, w czytaniu dokumentów archiwalnych, w wertowaniu monografii i w spotkaniach z naocznymi świadkami. Autorka utrzymuje czytelnika w przekonaniu, że oto uczestniczy z nią w odkrywaniu prawdy o przeszłości.

J. Nitkowska robi dobrą robotę popularyzatorską. Odkrywa fakty i sprawy, które dla niej i znacznej części społeczeństwa są nowością (...).

[Józef Narkowicz,
Głos Słupski 1999 nr 1 s. 4]

* * *

(...) *Tajemnicze Pomorze*, zbiór reportaży historycznych, Jolanta Nitkowska-Węglarz wydała po raz pierwszy w 1998 roku

(...). Książka, w kilkuset egzemplarzach, dobrze się rozeszła, zyskała spore zainteresowanie, tak jak wydana w tym roku *Szukajcie pomorskich skarbów* oraz *Słupsk miasto niezwykle* (2001).

Zbiór rozpoczyna arcyciekawa historia o niedozwolonej w czasie wojny miłości dwojga młodych ludzi w Rokitkach koło Czarnej Dąbrówki: wojennego jeńca – niewolnika Polaka Wacława Niebrzegowskiego i córki gospodarzy Elfridy Schoewe. W 1941 roku urodziła córeczkę. Za „zbezczeszczenie honoru kobiety niemieckiej" była przez trzy miesiące więziona i publicznie znieważana (...). Wacława powieszono. W następnych rozdziałach autorka pisze o antysemityzmie i wojennej eksterminacji Żydów z Pomorza („Pod gwiazdą Dawida"); morskich katastrofach i tajemnicach dna Bałtyku; dziwnych wędrówkach darłowskiego srebrnego ołtarza; genialnym poczmistrzu ze Słupska Heinrichu von Stephanie; tajemnicach Borkowa – gestapowskiego „Luisenbadu" w Polczynie Zdroju, jednego z 18 ośrodków monachijskiej centrali Lebensbornu, czyli obozów „rasowej miłości". Nie dziwię się zainteresowaniu tą książką przez wydawcę z Łodzi. Dla czytelnika z głębi Polski jest to opowieść o fascynujących, ale i tragicznych dziejach.

[Jerzy Dąbrowa,
Pomerania 2002 nr 4-5 s. 64-65]

* * *

Słupszczanie od lat „zaczytują się" w jej książkach: *Tajemnicze Pomorze, Szukajcie Pomorskich skarbów* i *Słupsk miasto niezwykle*. To dzięki jej pasji dzieci i młodzież szkolna odkrywają nieznane dotąd historie z życia miasta i najbliższej okolicy. Swoje opowieści snuje ze swadą wytrawnego gawędziarza, przystępnie dla przeciętnego odbiorcy, zręcznie przeplatając opisy dialogiem.

Z pięknej ziemi ojczystej wysnuć można setki baśni, bajek i legend. I autorka to czyni (...). To ważne, że baśnie J. Nitkowskiej-Węglarz przynależą do kultury określonego miejsca. Są jakby skrótowymi opowieściami o istocie ludzkiego losu, zapoznają odbiorców nie tylko z historią i kulturą regionu, ale wprowadzają w świat sztuki, w którym folklor łączy się harmonijnie ze sztuką pisarską na wysokim poziomie. Konkretyzacja miejsc, topografia terenu rozbudzają emocje i wyobraźnię czytelnika. Czyż nie inaczej spojrzymy

teraz na Karczmę pod Kluką, wiedząc, że plac na którym stoi, uznawany był w Słupsku za miejsce szczęśliwe? A może właściciel znalazł skarb Janusowy i teraz kusi gości wspaniałym jadłem i napitkami?

W misternie oplecionych fantastyką i cudownością wydarzeniach i postaciach tkwi z reguły ziarenko prawdy, pobrzmiewa echo dawnych, rzeczywistych zdarzeń, czasem istniejących już tylko w „wieści gminnej" przekazywanej z pokolenia na pokolenie, a niekiedy wydobytej z różnych, najczęściej niemieckich, zapisów.

Jolanta Nitkowska-Węglarz miała potężnych sprzymierzeńców w znających stare źródła niemieckie osobach, między innymi w Isabel Sellheim z Frankfurtu, urodzonym w Słupsku przed wojną Siegfriedzie Willerze z Lubeki oraz prof. Wojciechu Łysiaku z Katedry Etnografii Uniwersytetu Poznańskiego.

Autorka z dwiema zaprzyjaźnionymi tłumaczkami wykonały olbrzymią pracę przekopując się przez kilkaset opowieści baśniowych z Pomorza Środkowego opublikowanych na przełomie XIX i XX wieku (...)

Z bogatej skarbnicy pomorskiej J. Nitkowska-Węglarz wybrała motywy najbardziej typowe, ogromnie popularne na Pomorzu. Są wśród nich setki oszukanych diabłów, masonów i płonących skarbów. Do końca autorka starała się pozostać wierna idei tekstów źródłowych.

Baśnie, z przepysznymi ilustracjami Mieczysława Łaźnego-Dekadenta, który towarzyszy autorce od jej pierwszej książki, dzięki Wydawnictwo LenArt wydane są nienagannie.

Ilustrowany tom zawiera 31 baśni nawiązujących do tradycji lokalnej, dzięki którym wyprawa w przeszłość obiecuje emocjonującą, pełną wrażeń lekturę. Czytelnicy, mieszkańcy pięknej ziemi słupskiej, poprzez lepsze poznanie i emocjonalne zbliżenie do tej tradycji, poczują się jeszcze bardziej związani z tą ziemią, ludźmi i bogatą historią. I jeszcze bardziej świadomi swej przynależności do miejsc, w których żyją.

[Elżbieta Wisławska,
Jantarowe Szlaki 2002 nr 3 s.49]

* * *

Niewątpliwą wartością książki Jolanty Nitkowskiej-Węglarz jest próba zebrania w jednym woluminie najbardziej wartościowych opowieści i tekstów baśniowych związanych z przeszłością Pomorza Środkowego. Uważny czytelnik znajdzie w nich nie tylko miejsca i postaci związane z historią regionu, ale przede wszystkim świat wyobrażeń i fantazji ludów zamieszkujących te ziemie. Jest on literacką podstawą do pogłębiania wiedzy o *„naszym domie"*. A w jakim stopniu wpłyną te opowieści na wyobraźnię czytelników, zależy tylko od umiejscowienia w otaczającym nas świecie *„Tajemnic piwnicy szewca"*, *„Zbójeckiej maczugi"* czy *„Skarbu sieroty"*. Nie można pominąć w tym wydawnictwie inspirujących ilustracji Mieczysława Łaźnego-Dekadenta i starannej edycji książki (...).

[Ryszard Hetnarowicz,
Głos Słupski 2002 nr 129 s.6]